Rok IV. Nowy Sącz, 1. kwietnia 1903. Nr. 7.

SĄDECZANIN

ORGAN MIASTA NOWEGO SĄCZA i OBWODU.

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . 8 kor.
Półrocznie 4 „
Kwartalnie . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: w Nowym Sączu.
Prenumeratę odbiera tylko Administracya, oraz księgarnia p. J. Pisza w Nowym Sączu.
Pojedyncze numera do nabycia w księgarni p. J. Pisza.

Służmy poczciwej sprawie — a jako kto może, niech ku pożytkowi dobra wspólnego pomoże.

OD ADMINISTRACYI.

Prosimy uprzejmie Szan. Odbiorców „*Sądeczanina*“ o rychłe odnowienie przedpłaty na kwartał 2-gi zaś dla uniknięcia naprzykrzań ze strony kursora **o złożenie prenumeraty do końca b. r.**

Równocześnie prosimy o życzliwe poparcie naszego pisma w najszerszych kołach Swoich znajomych i przyjaciół, albowiem pragniemy bez podwyższenia prenumeraty wydawać „*Sądeczanina*“ tej samej objętości *trzy razy* w miesiącu.

Przeciążenie gmin miejskich i wiejskich

dodatkami na utrzymanie szkół ludowych.

I.

W programie Towarzystwa właścicieli realności nowosądeckich znajduje się pod 7. żądanie uregulowania spraw szkolnych, mianowicie: *aby istniejące szkoły ludowe utrzymywane zaś nowe zakładane i stawiane były z funduszu szkolnego krajowego*

Nowoczesnem żądaniem jest, aby wszelkie nauczanie w szkołach ludowych, średnich i wyższych *było wolne od opłat*, oraz aby wszystkie ciężary i koszta połączone z nauczaniem, pokrywane były z ogólnych podatków, *składanych* **przez całą ludność** *bez wyjątku* — do skarbca publicznego.

Obowiązująca dotąd ustawa krajowa z dnia 24. kwietnia 1894 postanawia, że *gminy i obszary* dworskie, należące do związku szkolnego, uiszczać mają po 6% całej należytości podatków bezpośrednich na pokrycie wydatku na płace nauczycieli. *Miasta zaliczone do I. II. i III.* klasy płac naucz. mają jednak na ten cel ponosić 9% podatków bezpośrednich.

Nadto wszystkie wydatki na wystawienie lub najem, na utrzymanie, wewnętrzne urządzenie, opał, oświetlenie i obsługę budynków szkolnych, ponoszą właściwe gminy. Zasiłki na pokrywanie tych wydatków udzielone być mogą *w wyjątkowych razach* z funduszu okręgowego lub krajowego, atoli muszą być zwrócone.

Z brzmienia powyżej przytoczonej ustawy wynika, że *cały ciężar utrzymania szkół ludowych i opłacania nauczycieli zwalono na gminy*, skutkiem czego szkoły ludowe są *instytucyą gminną*.

Jest to jedna z największych krzywd, bo cięższa aniżeli ustawa łowiecka lub drogowa, albowiem oświata elementarza czyli szkoła ludowa powinna być *wspólną rzeczą* państwa, kraju i gminy, co jest najzupełniej słusznem, gdyż z oświaty korzysta zarówno państwo, kraj i gmina.

Na tem założeniu oparte zostały żądania nauczycieli szkół ludowych w całej Austryi, począwszy od r. 1869, tj. aby państwo uchwaliło projekt urządzenia szkół — zaś kraje opłacały ustanowione płace nauczycieli, urządzały i utrzymywały szkoły, w razie potrzeby z pomocą z funduszów państwowych.

Nawet „półurzędowe“ Towarzystwo pedagogiczne w Galicyi upoważniło w r. 1869 osobną komisyę do opracowania szczegółowego projektu urządzenia szkół ludowych, oświadczając się zasadniczo, że wszystkie szkoły ludowe przestają być instytucyami gminnemi a stają się krajowemi czyli przechodzą *na etat krajowy*.

W tym samym duchu oświadczyło się kilka Rad powiatowych, w szczególności Rada powiatowa w Bochni, która 15. czerwca 1872 wniosła petycyę do Sejmu, żądając ze względu na ważność oświaty ludowej, będącej podstawą siły i przyszłości narodu, aby założony został osobny fundusz krajowy na utrzymanie szkół i nauczycieli ludowych, utworzony przez *powszechne opodatkowanie*, względnie przez uchwalenie na ten cel osobnych dodatków do podatków bezpośrednich.

Również znakomity uczony, prezydent miasta

Krakowa i poseł na Sejm ś. p. Dr. Dietl. w rozprawie swej „O reformie szkół ludowych“ postawił w r. 1869 do Sejmu żądanie, aby zakładanie i utrzymanie szkół ludowych oddano pod opiekę rządu, a nie gminom, wychodząc z tego stanowiska, że każdy obywatel ma prawo żądania niezbędnej mu oświaty — zaś państwo ma obowiązek dostarczenia mu środków ku temu.

Nie zapomniano także o tej ważnej sprawie i na wiecu burmistrzów miast we Lwowie dnia 11. i 12. marca 1899, gdzie szczegółowo omawiano uregulowanie prestacyi szkolnych, podnosząc, że dotychczasowa ustawa jest w wysokim stopniu niesprawiedliwą, bo zwala prawie cały ciężar utrzymania szkół na gminę, która go ponieść nie może.

W przedmiocie tym wniosło kraj. Towarzystwo nauczycieli ludowych w grudniu 1898 do Sejmu petycyę obszerną, żądając, aby szkoła ludowa była instytucyą krajową i jako taka utrzymywana z funduszów krajowych.

Na poparcie tego żądania, które nie jest wcale nowem, bo datuje się od r. 1869, a tylko przez wielu niezrozumiałem — nadmienić musimy, że dla podniesienia powagi szkoły i nauczycieli, gminy nauczycieli prezentować nie powinny, gdyż przy prezentowaniu dzieją się rozliczne nadużycia, a wreszcie, że mimo szumnych frazesów, jako gminie tego prawa odmawiać nie było można zaznaczamy, że większa część naszych gmin nie jest dojrzałą do samorządu, wreszcie, że ludność wiejska i małomiasteczkowa jako mająca wstręt do oświaty — nie może kierować oświatą własną i swoich dzieci.

Wreszcie dodajemy, że jeżeli szkoła ludowa nie wydała dotąd spodziewanych owoców, jeżeli nie osiągnęła wytkniętego celu, to jedynie dlatego, że *brak jej pierwszych i niezbędnych warunków*, mianowicie, *że oświaty elementarnej* **nie** *uznano dotąd w czynie* **za sprawę całego kraju**, i że w następstwie tego cały nakład urządzenia i utrzymania stosunkowo kosztownego aparatu włożono bez udziału reszty społeczeństwa krajowego na barki gmin, przeważnie ubogich lub źle administrowanych.

CAVEANT CONSULES.

Liczne w ostatnich miesiącach pożary miast jak Kut, Doliny, Zaleszczyk Dąbrowy i innych, jak również łuny palących wsi, oświetlające krwawo nasz horyzont, muszą budzić pewne refleksye, muszą zwrócić uwagę na przyczyny, od których usunięcia zależy zmniejszenie się pożarów.

Gdyby nawet wszelkie straty wynikłe z ognia, pokrywane były przez Towarzystwa asekuracyjne, to jednakowoż o tem zapominać nie możemy, że pożary te pociągają za sobą zmniejszenie się majątku narodowego, że żadną miarą nie możemy tego nazwać

Gorzkie żale.

(SATIRICON).

Na murach Babilonu siadł raz orzeł biały,
Spojrzał na pyszne mury, ratusz okazały,
I jęknął.... Gdy w tem kawki i kruki się zleciały
I zawrzasły: Tyś w mieście, chodźno między żydy,
Chodź na „Piekło“ do naszej — ha Semiramidy!
Chodź braciszku gdzie owsa mają i wróble
Gdy szczygły i kanarki walą w mieście w duble!
My z głodu umieramy.... Chodź Jeremiaszu!
Chodź z nami kochany, pokażem ci klitki
Istne groby pod ziemią gniazda na poddaszu,
Chodź! pokażem ci straszne te nędzy przybytki
I omierzły „róg złoty“... chlewek Sodomitki.

* * *

O straszna zakało! Sodomy! Gomory
I gdzież mię ach uniosły kawki — kruki — wrony,
W jamy istne bez światła, bez powietrza nory —
I jak tu żyć mój Boże! Niech rozjękną dzwony.
Potężniej niż Zygmunta głos — dzwon na Wawelu
Do serc polskich, co przecież nie tylko li w chmielu
Przy ferblu — widzą rozkosz i przy szklance wina
Lub gdy tutaj zajadą... gdy skusi gadzina...
Ach przecież jest dość jeszcze zacnych Sądeczanów,
Wszak Sącz ma dosyć panów i mieszczanów!

* * *

Ha! ma panów, mieszczanów — wrzasły kruki, kawki,
Ha! ma panów, lecz jakich?... Skorych do zabawki,
Rzucić stówkę za gorset — komu, w jakiej chwili?
Wywalić tysiąc w beczkę, w podłej krotochwili —
Ha potrafią i owszem... przy kartach, przy pączu,
O dosyć jest tu takich, ach nie jeden w Sączu!!
Lecz do czynów... któż skory?...

* * *

O zgrozo! o Boże! I jakżesz satyry
Nie rżnąć za takie czyny! Nie dziw, że wampiry
Toczą coraz to bardziej gmin, biedne śmieciuchy
Gdy serca ach nie mają dla nich pasibrzuchy,
Gdy zamiast ich do serca przygarnąć w ich nędzy
Wołają *per fas nefas*: Ha! dajcie pieniędzy!
Lecz i z czegóż wam dadzą, kiedy giną z głodu.
Ach chyba trzeba *serce* mieć kamienne — z lodu,
Ach! *Skrusz serce* swe Sączu! Wołam do cię z żalem,
O popraw się, *zbudź serce* — Twarde Jeruzalem!

* * *

I głos orła zwyciężył. Pan burmistrz, starosta,
Marszałek, odczytawszy żale
Krzyknęli jednym głosem, rzekli: kapitalnie!
Dobra satyra — dobrze robi, że tak chłosta.
No trzeba dać przytułek, biednym jakąś halę
Zbudować, jak najrychlej jakąś ogrzewalnię.
To pierwsze niż wodociąg, co tam elektryka.!
Dawno by się przydało jakieś przytulisko
I biednym — choćby kąsek dni z swego befsztyka
I anioła postawić *nad nędzy kołyską!*
Wszak brat Albert z największą tu chęcią przyjedzie
By podać dłoń anioła i sądeckiej biedzie.

S. S.

zdrową gospodarką ekonomiczną, jeżeli dość znaczna część dochodu społecznego obracaną być musi na odbudowę gruzów i zgliszcz, zamiast zwiększać dobrobyt społeczny lub być użytą na produktywne cele i przeprowadzenie reform socyalnych.

Jakież straty zaś ponosi ogół i jednostki, jeśli 50 do 70% szkód pozostaje **bez wynagrodzenia** z powodu, że taki mniej więcej % właścicieli w Galicyi nie ubezpiecza jeszcze swej własności.

Iluż ludzi rok rocznie przyprowadzają pożary o kij żebraczy, ile egzystencyi wskutek tychże staje się ciężarem społeczeństwa — o tem wiemy wszyscy, wszyscy sobie z tego sprawę zdajemy, *a jednak pomimo tylekrotnie uchwalonych rezolucyi sejmowych, mimo tylu przeprowadzonych debat w Radzie państwa na temat* **przymusowej asekuracyi**, *nic się dotychczas nie zrobiło i sprawa w niczem się naprzód nie posunęła.*

Więc raz jeszcze wobec zbliżającego się lata, zwracamy się do naszych posłów w Wiedniu, by sprawę powyższą *wzięli sobie szczerze do serca i na dalsze jej przewlekanie ze strony rządu nie zezwolili.*

SKANDAL W STOLICY KRAJU.

Klika kahalno-magistracka we Lwowie została na posiedzeniu 5. z. m. moralnie pogromioną. Nigdy dotąd korupcya miejska nie była tak niemiłosiernie *zdemaskowaną* i przez całą prasę bez różnicy zapatrywań politycznych *potępioną*, nigdy gospodarka hyen magistrackich nie usłyszała *tak ciężkich oskarżeń*, jak z ust przewodniczącego komisyi lustracyjnej prof. Dziwińskiego, który wytknął prezydentowi różne i ciężkie przekroczenia, który w ostrych słowach napiętnował bezład i bezrząd w całym magistracie i wykazał, że na czele niektórych działów stoją tacy szefowie, których działalność jest albo bezużyteczną albo wprost szkodliwą; wytknął dalej, że w departamencie ubogich i szpitalnictwa, zalega wcale nie wiele, bo aż **20 tysięcy** kawałków!! — wykazał olbrzymie zaległości podatków u radnych miejskich; nie przemilczał także o bezprawiach w budowlach miejskich i olbrzymich przekroczeniach kosztorysów itp.

Referent przytoczył nadto cały szereg drastycznych dowodów, które świadczą o zupełnej anarchii w magistracie lwowskim; w kanale miejskim znaleziono całą pakę *ważnych aktów urzędowych;* stwierdzono mnóstwo *nadużyć władzy urzędowej* ze strony urzędników gminnych, słowem odkryła komisya, która pracowała pilnie przez 2 lata, **całe bagno rozmaitego kalibru nadużyć.**

Z powodu braku miejsca podajemy tylko najważniejsze zarzuty komisyi w skróceniu w tym celu, aby zwrócić z ich pomocą uwagę naszych Rad miejskich na sprawy, *które radni dopilnować są* **obowiązani**, i tak: 1) na istnienie kas podręcznych *bez książek* kasowych; 2) przechowywanie pieniędzy przez urzędników *zamiast w kasie;* 3) zupełny brak przepisów i regulaminu obowiązujących urzędników; 4) bezład w rozdziale pracy pomiędzy poszczególnych funkcyonaryuszów; 5) bezład w registraturze; 6) niezwykle wysoką liczbę niezałatwionych exhibitów; 7) załatwianie spraw i „kawałków" przez ludzi zupełnie nieudolnych; 8) anormalny stosunek liczby pisarzy do liczby konceptowych urzędników (podobnie jak w N. Sączu! P. R.); 9) niewłaściwy rozdział zapomóg: 10) brak ewidencyi w rozdzielaniu remuneracyi. — Wobec takiego stanu wyraziła komisya ubolewanie, że w zarządzie miasta Lwowa panuje anarchia, a urzędowanie magistratu w wielu kierunkach jest niedbałe i pozbawione należytego kierownictwa i kontroli.

Ostatnia afera w ratuszu lwowskim otworzyła oczy nawet zwolennikom dra Małachowskiego i wprawiła w oburzenie całe miasto. Odbyło się dotąd kilka zgromadzeń ludowych, na których napiętnowano w niemiłosierny sposób szkodliwą dla miasta gospodarkę kliki magistrackiej.

Jesteśmy najmocniej przekonani, iż gdyby Rada miejska w N. Sączu z okazyi *najświeższego odkrycia* we Lwowie, wydelegowała sprężystych członków do lustracyi rachunków z gospodarki magistratu choćby tylko za ostatnie trzy lata (co zrobić powinna!!), a znaleźliby oni mnóstwo mniejszych a może nawet i wielkich nadużyć. Niestety!!... nie mamy w N. Sączu odważnych i dzielnych Dziwińskich ani Lisiewiczów; nasi radni prawie wszyscy (z kilku wyjątkami) dmuchają w trąbę magistracką, nie chcą się narazić burmistrzowi nawet przez słuszne żądanie, i dla tego nic dziwnego, że pod taką osłoną wzrasta anarchia coraz bardziej. Gdy zaś burmistrz miasta N. Sącza jest człowiekiem świątobliwym — przeto przypomnimy mu 5. 6. i 7. grzech cudzy, w nadziei, iż jako dobry katolik -- cofnie się z błędnej drogi i poszukiwać będzie winnych celem ich ukarania.

Charakter prezydenta miasta Lwowa podobny zupełnie do charakterów przeważnej części galicyjskich burmistrzów mianowanych *z łaski* starostów. Jest to człowiek płytki, goniący za honorami, któremu ani w myśli dobro miasta; zdecydowany na wszystko, aby tylko usunąć swoich przeciwników; jako patron złodziei i opryszków, okazał się obecnie w całej swej nagości, przyczem bezwstyd doszedł u niego do ostatecznych granic.

Nie rychło znalazłby się prezydent, któryby z zimną krwią przyjął tyle ciężkich zarzutów co dr. Małachowski; każdy inny, gdyby mu dziesiątą część z tego rzucono w twarz, byłby to uważał jako votum nieufności i zrezygnował w tej chwili. Ale dr. Mała-

chowski, i wielu jemu podobnych, mają miedziane czoła; można im więc śmiało *pluć w oczy — oni powiedzą, że to deszcz pada!*...

Otóż z całej sprawy wychodzi znowu na jaw szydło z worka w postaci pytania: *Gdzież jest kontrola* administracyi gminnej ze strony Rady powiatowej i Wydziału krajowego??... Wprawdzie półurzędowy organ Wydziału krajowego „*Gmina*“ przyznaje słuszność zarzutom że Rady powiatowe są niedołężne i powinny uledz gruntownemu przekształceniu, lecz równocześnie wskazuje, że *jedynym ratunkiem (!)* przed rabunkową gospodarką gminnych majątków jest przyznanie płacy **najmniej 10 koron dziennie** (!!) *dla prezesa i wiceprezesa Rad powiatowych* oraz wzmocnienie personalu urzędniczego w Wydziale krajowym „*specyalnymi*“ kontrolorami, a wówczas, powiada „*Gmina*“, otrzyma kraj w zamian dobrą i korzystną pracę.

My zaś powiedzieć musimy zupełnie co innego, mianowicie, dopóki 1) Wydział krajowy składać się będzie z bankrutowanych szlachciców, którzy nic nie robią za drogie pieniądze; 2) dopóki na czele Rad powiatowych stać będą reprezentanci wielkiej posiadłości, którzy stanowisko prezesów wyzyskują dla osobistych interesów — a dla powiatu nie chcą zrobić nic pożytecznego; 3) dopóki rządy w gminach miejskich spoczywają w ręku chciwej kliki, opierającej się na starostach i marszałkach, dotąd nie może być mowy o uzdrowieniu naszego kraju pod względem ekonomicznym.

Jedynym ratunkiem na tę straszną zgniliznę społeczną jest natychmiastowe zaprowadzenie *bezpośredniego i powszechnego prawa wyborczego*, — albo też zupełne zniesienie Rad powiatowych.

„*Dwa tory*“, t. j. dwie władze: autonomiczna i państwowa — jak słusznie powiedział hr. Kazimierz Badeni — nie nadają się do pomyślnego rządzenia krajem!!

Interpelacya posła Olszewskiego i tow.

do J. E. Ministra spraw wewnętrznych w sprawie zawieszenia w urzędowaniu burmistrza w Starym Sączu Franciszka Glińskiego, odczytana w Radzie państwa dnia 19. marca 1903.

Przeciw orzeczeniu c. k. Starostwa w Nowym Sączu z 7. marca 1900 L. 5975 zawieszającemu Glińskiego w urzędowaniu i przeciw odnośnej rezolucyi z 12. marca 1900 L. 6279 odmawiającej mu przeglądu aktów suspenzyi wniósł imieniem Glińskiego jego pełnomocnik w tej sprawie notaryusz Obmiński rekurs do Namiestnictwa we Lwowie.

W dalszym toku tej sprawy zawiadomiło c. k. Starostwo w Nowym Sączu Glińskiego załączonem pod A) w odpisie pismem z 13. czerwca 1900 L. 14334 w sposób obelżywy, że Namiestnictwo na rekurs Glińskiego zniosło zawieszenie go w urzędowaniu — bez zawiadomienia go jak Namiestnictwo załatwiło ten jego rekurs przeciw rezolucyi z 12. marca 1900 L. 6279 odmawiającej mu przeglądu odnośnych aktów.

Dlatego też wniósł p. Obmiński imieniem Glińskiego 24. czerwca 1900 prośbę do Starostwa załączoną pod B) w odpisie o uwiadomienie Glińskiego jak załatwiono rekurs co do wspomnianej rezolucyi odmownej. Prośbę tę zwróciło Starostwo pismem na grzbiecie takowej z 30. czerwca 1900 r. bez jakiegokolwiek meretorycznego załatwienia żądań w niej wyrażonych. Na to pismo wysłał p. Obmiński imieniem Glińskiego 4. lipca 1900 r. pocztą za recepisem prośbę do Namiestnictwa pod C) i ewentualny rekurs pod D) załączony lecz na tę prośbę i odnośny rekurs nie otrzymał Gliński mimo upływu dwóch lat i ośmiu miesięcy żadnej odpowiedzi.

Dlatego też zapytujemy J. E. Pana Ministra spraw wewnętrznych:

1. Dlaczego na prośbę Glińskiego pod C) i odnośny rekurs pod D) *nie dano mu od dwóch lat i ośmiu miesięcy z Namiestnictwa żadnej odpowiedzi.*

2. Czy i kiedy daną będzie odpowiedź Glińskiemu na tę jego prośbę i ewentualny rekurs, by mógł jak najprędzej oczyścić się z haniebnego oczernienia go, doniesieniami i zeznaniami w odnośnych aktach osób ukrytych i pociągnąć ich za to do odpowiedzialności w drodze sądowej.

ŻĄDAMY LEPSZEJ KONTROLI.

[Głos z powiatu].

Według istniejących ustaw i przepisów każda miara musi mieć cechę rządową; istnieje też w każdym powiecie urząd cechowniczy, którego obowiązkiem jest sprawdzać, czy przedłożone miary lub wagi są sprawiedliwe co do objętości i ciężaru. Ważność wyciśniętej cechy trwa tylko przez trzy lata — kto zaś sprzedaje towar na miarę z marką przedawnioną, podlega grzywnie lub aresztowi.

W interesie dobra publicznego czyli swoich obywateli powinna zwierzchność gminna przy pomocy swoich miar i wag **sprawdzać niespodziewanie** czy miejscowi handlarze nie wyzyskują kupujących, czy szynkarze sprzedają piwo, wino i wódkę w czystych naczyniach. Zwierzchność gminna obowiązaną jest sprawdzać, czy napoi gorących nie fabrykuje szynkarz wywarem z tytoniu, wodą wapienną, roztworem ałunu (celem nadania ostrości trunkom) itp.

Gdyby przy takiej kontroli urzędnicy gminni więcej zwracali uwagi na czystość naczyń nie tylko w szynkowni, ale także w składach i piwnicy się znajdujących, wówczas nie spożywałby lud pomyj zamiast czystego trunku za krwawo zapracowane pieniądze.

Szynkowne izby nie przedstawiałyby widoku stajni lub chlewa, bo musianoby je częściej bielić, wymyć podłogi, słowem panowałby ład, czystość i porządek, jakiego wymaga ustawa policyjno-sanitarna. W izbach szynkownych nie ustawianoby również krytych łóżek t. zw. ślabanków, pełnych świństwa i rozmaitego robactwa.

Narzekają wszyscy na wyzysk szynkarzy, a czy nasi opiekunowie t. j. zwierzchności gminne korzystają z praw im przysługujących? Czy przestrzegają godzin policyjnych w naszych wyszynkach, owych spelunkach i skrytkach dla podejrzanych ludzi i nierządu?

Owszem dzieje się przeciwnie, bo za kilka „prima rosolisów“ lub kilka flaszek lichego wina patrzą funkcyonaryusze gminni, gdy w owych mordowniach, całemi nocami pod osłoną okienic uprawiane są gry hazardowe a nieraz formalne orgie!!

Niechajże nasi wójcia i burmistrzowie przekonają nas, że umią korzystać z samorządu, że chcą i umią wyzyskać prawa i przepisy, jakie nadała nam ustawa dla obrony przed nieuczciwym wyzyskiem.

Pilnujmy, aby nie sprzedawano nafty zapalnej, lecz czystą, która nie eksploduje, donośmy Zwierzchnościom gminnym i żandarmeryi o wszelkich nadużyciach pod względem czystości naczyń, lokalu, wyzysku lub jakości towaru, nie powodujmy się żadnymi ubocznymi względami, bo tu rozchodzi się przedewszystkiem o zdrowie nasze, żon i dzieci naszych. F. Sz.

DOM DLA NIEULECZALNYCH.

Między różnemi cierpieniami, które człowiek na tej ziemi znosić musi, — choroba jest bez wątpienia cierpieniem bardzo poważnem. A przecież i w chorobie, choćby najcięższej, są chwile jasne, zwłaszcza gdy przesilenie minęło a lekarz powiedział: chory uratowany, niebezpieczeństwo minęło, zdrowie wraca!

Nie tak jest tam, gdzie lekarz wypróbowawszy wszelkie środki, które wiedza jego, doświadczenie i sztuka lekarska podają, — nareszcie orzec musi: choroba nieuleczalna!

Nieuleczalny! oto człowiek prawdziwie nieszczęśliwy! Pół biedy, jeżeli ma rodzinę, która go otacza swą opieką — ale jeżeli tej rodziny nie ma — albo jeżeli rodzina ta uboga, żadnej pomocy udzielić mu nie może, co wtedy? kij żebraczy, — nocleg w sieni pod schodami! Bo i któż nieuleczalnego przyjmie pod strzechę?

Szpital, — mamy wprawdzie w mieście szpital — ale instrukcya dla szpitala wydana i obowiązująca *zakazuje* przyjmować nieuleczalnych! — Mamy w mieście „Dom ubogich“ przy ulicy św. Ducha dla podupadłych mieszczan — tam nieuleczalnego nie przyjmą, bo nie ma opieki i funduszu na utrzymanie, a tych 20 halerzy, które Magistrat daje na całodzienne utrzymanie w „Domu ubogich“ jednego staruszka — to chyba ironia i szyderstwo, *to za wiele*, *aby z głodu umrzeć*, a gdzież inne potrzeby?

Trzeba tedy stworzyć *„Dom dla nieuleczalnych“*. Jestto obowiązek już nie tylko chrześciański, ale po prostu ludzki! Ratujemy psa, konia, krowę... a człowiek, — ten brat i siostra nasza ma się poniewierać, ma cierpieć głód, zimno, ma roznosić zarazki choroby swojej i zanosić je nieraz do tych, którzy litując się, dali mu chwilowe na dzień lub dwa schronienie? Nie — tak być nie powinno i tak być nie może! Mamy pieniądze na teatr, na cyrki, na różne inne przyjemności — miejmy także oszczędzony grosz dla niesienia ulgi nieuleczalnym!

Z przyjemnością dowiadujemy się, że z końcem z. r. zawiązał się w Tarnowie pod przewodnictwem ks. inf. St. Walczyńskiego osobny komitet, który postanowił pracować nad wprowadzeniem w życie „Domu dla nieuleczalnych“. Pierwszy krok już uczyniony, a jest nim: zbieranie potrzebnych funduszów.

Gdy zaś w Nowym Sączu jest spora ilość osób nieuleczalnych — dlatego poruszyliśmy tę sprawę apelując równocześnie do tych, którzy mają czułe serca na widok najnieszczęśliwszych między biednymi, t. j. nieuleczalnych i żywimy nadzieję, że niebawem zawiąże się grono osób, które pomne na przysłowie: Nie odrazu Kraków zbudowano! założy podwalinę dla tej pożytecznej instytucyi.

Odprawa oszczercom.

„Związek chłopski“ w num. 7. umieścił korespondencyę kliki rządzącej dzisiaj gminą Piwniczną i wyzyskującej jej majątek na swoją korzyść, przyczem stanął w obronie naczelnika gminy Jana Widomskiego, przedstawiając go jako *wzorowego* i troskliwego (!) burmistrza, zaś występujących przeciw rabunkowej gospodarce w gminie, nazywa kliką socyalno-pijacką, czychającą aby zohydzić dobre imię Widomskiego.

W odpowiedzi na nędzne ujadanie, skrytego za płotem redakcyi fagasa, zniewoleni jesteśmy w interesie sprawy słusznej i sprawiedliwej prosić Szan. Redakcyę „Sądeczanina“ o umieszczenie kilku słów wyjaśnienia, które piszemy broń Boże — pod adresem oszczerców — ale władz, aby zlazło im bielmo z oczu i chciały postąpić jak należy w obronie pokrzywdzonych i ukarać winnych z całą surowością.

1. Nie żadna klika, *ale ogół obywateli* miasta Piwnicznej wystąpił przeciw okradaniu gminy z jej majątku i spowodował dzisiejsze dochodzenie.

2. Oszuści i złodzieje nie mogą być pijakami, gdyż

owszem przeciwnie, fach ich wymaga wielkiej przezorności i sprytu, aby nie wpaść w ręce sprawiedliwości.

3. Oszuści i złodzieje nie cierpią straży bezpieczeństwa i tych wszystkich, którzy łatwiej wpaść mogą na ślady ich zbrodniczych czynów, i tem właśnie tłumaczy się, że „klika“ pozbyła się z Piwnicznej dra Łukasiewicza, potem żandarma Fedolaka, a teraz pragnie pozbyć się niewygodnych dla siebie: komendanta posterunku i kierownika szkoły.

4. Oszuści i złodzieje uprzątują każdego, kto stanie im na przeszkodzie do przywłaszczania sobie cudzego mienia; tem też tłumaczy się zagadkowe zniknięcie przybranej wnuczki Widomskiego.

Co dziwniejsza, że do tej kliki przyłącza się pewna *wybitniejsza osobistość*, aby klice nadać pozór uczciwości, aby przytem ciągnąć mogła materyalną korzyść dla siebie.

Po ukończeniu śledztwa sądowego umieścimy publicznie „piękne czyny“ owej osobistości — a teraz mecenasom *oszustw i złodziei* gratulujemy nadal tak szanownych klientów.

Jeden z obywateli miasta Piwnicznej.

W interesie publicznym.

(Głos z miasta).

We wszystkich miastach naszego kraju słyszymy od dawien dawna uzasadnione żądanie, aby zarządy miejskie postarały się o urządzenie *hal targowych*, gdzie za drobną opłatą wynajmowanoby miejsca na sprzedaż wszelkich artykułów spożywczych. Dotychczas bowiem jak n. p. w Nowym Sączu sprzedają część drobiu i nabiał w ulicy św. Ducha, gęsi i indyki na placu Kuźmarowierówka, ryby znów w Żydowskiej ulicy, jarzyny i owoce w rynku, a wszystkie te miejsca są nieodpowiednie, bo przejazd fur i ruch targowy naraża nasze panie na liczne wypadki i wywołuje zamieszanie.

Założenie hali targowej ze względu nietylko na wygodę kupujących, ale także ze względów sanitarnych uważamy jako jednę z najpilniejszych spraw naszego miasta, rozchodzi się obecnie o gruntowne rozważenie nad wyborem miejsca, *które dogodnem być powinno dla wszystkich mieszkańców, a zatem przypaść ma* **w śródmieściu**, biorąc na uwagę rozwój miasta w kierunku dworca kolejowego i Kaduka.

Silny przyrost ludności miasta Nowego Sącza i okolicy wywołuje większy obrót środkami spożywczemi do tego stopnia, że place targowe, które przed kilku laty były wystarczające, obecnie jest na tych placach z każdym rokiem coraz ciaśniej, przez co tak dla sprzedających jakoteż kupujących jest coraz niedogodniej.

Założenie hali targowej na sklepy i stragany nietylko przyczyni się do uwolnienia artykułów spożywczych od nieczystości, dalej do usunięcia dotychczasowych niewygód przy zakupnie i do rozszerzenia miejsca w rynku, ale stworzy także nowe źródło dochodu dla miasta.

Żywimy nadzieję, że kwestyę tak żywotną, jaką jest urządzenie targowicy dla środków spożywczych, wezmą pod wszechstronną rozwagę p. p. radni miasta, Wydział powiatowy i Starostwo ile można najrychlej, aby potrzebnego na ten cel placu, nie zabudowano teraz jaką szkołą lub strażnicą. Plan *rozwoju miasta* powinien być ciągle na pamięci naszych opiekunów; bez niego nie może być mowy o prawdziwem upiększeniu gminy.

KRONIKA.

Szanownych Obywateli, interesujących się sprawami miasta, prosimy o nadsyłanie swoich uwag do „Sądeczanina“.

Redakcya.

OD REDAKCYI. Następny numer „Sądeczanina“ wyjdzie przed Swiętami t. j. dnia 11. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Ks. Jan Florek, wikary w Ropczycach, otrzymał instytucyę kanoniczną na probostwo w Podolu.

Zmarli. Aleksander Demkowicz, c. k. prof. gimnazyalny w Nowym Sączu, przeżywszy lat 40. po długiej chorobie zmarł 21. z. m. Zwłoki przewiezione zostały 23. z. m. do grobu familijnego w Złoczowie.

Ks. Antoni Ochmański, proboszcz w Zakliczynie, poprzód przez lat kilka wikary w N. Sączu zmarł nagle z. m. przeżywszy lat 59.

Stanisław Garan, c. k. oficyał pocztowy w N. Sączu, zmarł 18. z. m. przeżywszy lat 35.

Błagalną prośbę ślą do magistratu w N. Sączu właściciele gruntu na przedmieściu „Grodzkie“ o przeprowadzenie bodaj jednej ulicy od Kaduka do kolonii kolejowej, gdyż obecnie dla braku drogi całe rzesze robotników i żołnierzy przechodzą przez zasiewy, wyrządzając im znaczne szkody.

Nareszcie... sławny burmistrz Piwnicznej usunięty został od urzędowania. Teraz kolej na jego sekretarza.

Zniwelowania i rozszerzenia ulicy Matejki w N. Sączu domagają się właściciele realności. Niebawem rozpocznie się tutaj kilka budowli a nie ma dotąd uporządkowanej ulicy, przezco znów będą mankamenta w przyszłości. Ustawa budowlana nakazuje wyraźnie, aby przed rozpoczęciem budowy oznaczono dokładnie niwelacyę. U nas to i w XX. w. buduje się jakby na wsi! Może p. budowniczy miejski zaznaczyć zechce troskliwość swą na punkcie budownictwa — rozpoczynając od ulicy Matejki, która od wielu lat rozmyślnie bywa zaniedbywaną!!

Rządowy geometra, dzięki usilnym zabiegom posłów dra Danielaka i hr. Wodzickiego, przydzielonym zostanie do Mszany Dolnej (pow. Limanowa).

Cukier będzie tańszym od września b. r. po 16 h. na kilogramie skutkiem nowej ustawy cukrowej, uchwalonej przez państwa europejskie.

Prawdziwie po austryacku! Rada Szk. Krajowa wydała dopiero teraz okólnik, w którym zwraca uwagę, że zamykanie szkół na czas silnych mrozów nie jest uzasadnione, jeno należy podobnie jak w dniach wielkiej niepogody, nieobecność dzieci z tego powodu nieprzybyłych, uważać jako usprawiedliwione. Prosimy Radę Szk. krajową o bliższe wyjaśnienie t. j. przy ilu stopniach mrozu nie potrzebują iść dzieci do szkoły. Niektórzy bowiem dyrektorowie á la Barbacki powiedzieć gotowi, że silne mrozy zaczynają się dopiero od 30 stopni!

Pod adresem policyi w N. Sączu obywatele naszego miasta proszą 1. o przestrzeganie aby cykliści mieli na swoich kołach numery; 2. o nadzór nad złodziejkami kieszonkowymi w dnie targowe, szczególnie na targowicy nabiałowej, 3. o zmianę taryfy dla fiakrów i rostawienie ich na kilku placach.

Nowy „obowiązek“ patryotyczny!! Wskutek zarządzenia ministeryum spraw wewnętrznych wydał hr. Piniński okólnik do wszystkich burmistrzów miast większych w kraju naszym domagając się, aby Rady miejskie przy obsadzaniu posad urzędników kancelaryjnych i manipulacyjnych przyznawały wysłużonym podoficerom pierwszeństwo przed innymi kandydatami i ażeby wszystkie posady sług i dozorców zastrzeżone były dla wysłużonych podoficerów, przyznając im takie same uprawnienia, jak przy nadawaniu posad państwowych. Ponieważ żądanie tego rodzaju narusza prawa autonomii — przeto Rady miejskie powinny odrzucić żądania ministra wojny. Ciekawi jesteśmy z jakim wnioskiem wystąpi przed Radę w N. Sączu c. k. burmistrz dr. Barbacki?

Rodzinna wycieczka do Wiednia czyli deputacya do ministra. W kraju naszym grasuje straszna choroba wyzyskiwania funduszów gminnych przy lada jakiej okazyi. Mamy na myśli t. z. **„deputacye“** w interesie dobra miasta, do których wybiera się 3 lub 4 z kliki radnej i płaci książęce koszta. Ot w lutym b. r. była taka deputacya z miasta Gorlic złożona z 3-ch mecenasów z żonami w Wiedniu o założenie tamże szkoły średniej. Dwóch deputatów przedłożyło rachunek po 250 kor. zaś 3-ci (widocznie mniej chciwy) tylko na 150 kor. Czy sprawy tej nie można było załatwić przez posła ks. Pastora — a 625 kor. obrócić na otarcie łez biednym w ciągu zimy?!

Nie miałby chleba ze swej „stylistyki“ nasz wielki sekretarz magistr. — gdyby mu przyszło szukać posady dajmy na to w państwie Wilusia, gdyż wydał on niedawno rozporządzenie, aby wszelkie sprawozdania spisywali urzędnicy *w sposób jasny*, unikając zdań długich.

Pod adresem posła dra Bindera zasyłają tą drogą zapytanie obywatele gminy Załubińcze mianowicie: co jest powodem, że uchwała sejmu, mocą której przyłączono Załubińcze do Nowego Sącza, nie uzyskała dotąd sankcyi cesarskiej? Skutkiem owej zwłoki, która musi być *w czyimś interesie*, panują w Załubinczu straszne nieporządki, a złodzieje grasują jakby na pustyni, bo wójt i cała zwierzchność nic nie robią. (Nie chcemy wierzyć, aby zmieniło się w Załubińczu na lepiej nawet po jego przyłączeniu do Sącza, bo kto złym ojcem dla własnych dzieci, ten nie może być dobrym dla przybranych. P. Red.)

Egzamin dojrzałości w gimnazyum nowosądeckim rozpocznie się piśmienny 11. maja, ustny 25. maja.

Oświadczenie. Ponieważ różne osoby zwracają się do mnie jako do nauczyciela szkoły polskiej w Mor. Ostrawie, zmuszony jestem oświadczyć wszystkim interesowanym, że nauczycielem żadnej szkoły w Mor. Ostrawie **nigdy nie byłem i nie jestem.**

Zygmunt Mayer, redaktor.

W obronie ustawy. Interesowani zapytują burmistrza nowosądeckiego p. dra Barbackiego, czy prawdą jest pogłoska, że radny miasta p. Jenkner wykończył swój budynek **wbrew** przepisowi §. 64. ust. gmin ust. 3. a mianowicie w odległości *trzech metrów* od granicy sąsiedniej?

Przewodnik zdrowia zawiera bardzo wiele ciekawych i pouczających rzeczy dla każdego człowieka. Pismo to wychodzi co miesiąc a kto je czyta, ten nauczy się jak żyć należy, *aby być zdrowym i silnym*. Prenumerata roczna 3. kor. *Adres* A. Czarnowski — Berlin. Karlstrasse 32. Nra okazowe bezpłatnie.

ODPOWIEDŹ REDAKCYI.

Panu J... w Starym Sączu. Nadzwyczajny dodatek dla krótkiego czasu wydanym być nie mógł; wyjdzie niezawodnie z numerem 8.

Panu K... w N. Sączu. Dziwimy się, że mógł się znaleść ktoś, komu rozchodzi się o tego geszefciarza. Niebawem podamy kilka nowych kwiatków, aby wykazać wartość moralną p. Jenknera, który gwałtem śrubuje się na piedestał honorowości.

Przyjacielowi. Słusznem jest pańskie spostrzeżenie, że redaktor „Głosu ze Sącza“ nie jest teraz tak „wielkim“ człowiekiem jakim był do niedawna. Dopóki siedział cicho, myślano, że to **mądra osoba**, lecz odkąd swoją wiedzę i swe talenta przelewać zaczął na bibułę, poznali nawet jego przyjaciele, że to **nędzota umysłowa.** Pyszałków karze Bóg w różny sposób!

Panu R. Echa z rozprawy p. Waligóry, będą obszernie skreślone w nrze następnym.

Na święta Wielkanocne!

Przyjmuje zamówienia i uskutecznia jak najstaranniej a mianowicie:
BABY, SERNIKI, MAKOWNIKI, PRZEKŁADAŃCE i TORTY.
MARMOLADY i MASY do PRZEKŁADANIA TORTÓW.
KWIATY i RÓŻE KARMELOWE — MACZEK biały i kolorowy w rulonach
WIELKI WYBÓR BARANKÓW CUKROWYCH i z CZEKOLADY.
ZAJĄCE, PISANKI — SZYLDZIKI i CYGARA CZEKOLADOWE.
Cukry i Praliny — Owoce kandyzowane i Ananasy.
Codziennie świeże ciasta — Likiery i Cognaki oryginalne
poleca
Cukiernia pod firmą **Jan Średniawa Nowy Sącz.**
Proszę raz przekonać się i zażądać wyroby moje, a próba przekona lepiej od reklamy
Specyalne cenniki wysełam na żądanie.

Zupełnie nowo urządzona

Piwiarnia okocimska

na **„Przetakówce"** przy N. Sączu, 5. minut spaceru od rynku obejmuje 3 wielkie sale i 1. osobny pokój (seperatkę).

Dostać tu można **zawsze świeże**

okocimskie piwo marcowe, eksportowe i bok,

nadto dobre wina: austryackie i węgierskie, wódki różnorakie, herbatę i miód janowski.

Obok jest **kuchnia**, mogąca zadowolnić wszystkie wymagania P. T. gości; oprócz tego dostarczam ryby marynowane i zimne przekąski.

Przez cały sezon zimowy w niedziele i czwartki grać będzie muzyka miejska „HARMONIA".

Proszę o łaskawe względy Szan. P. T. Publiczności i najliczniejsze odwiedziny.

Z głębokiem poważaniem

Jakób Sprei.

BEZWONNY i ZARAZ SCHNĄCY.

Żądać należy wyłącznie prawdziwy | Żądać należy wyłącznie prawdziwy

Franciszka Christopha

LAKIER z POŁYSKIEM do PODŁÓG

który umożliwia każdemu zapuszczanie, wykluczając nieprzyjemną woń i kleistość, jakie znachodzą się przy farbach i lakierach olejnych. Użycie jest nader proste, przed którem trzeba tylko wytrzeć podłogę wilgotną szmatą. Rozróżnia się

farbowany lakier połyskowy

żółto i machoniowo-brunatny, który jak olejne farby kryje dobrze i wydaje śniący połysk; — zdatny na nowe i stare podłogi, i

czysty lakier (niefarbowany)

na nowe podłogi i parkiety, którym nadaje połysk. Szczególniej na parkiety i pokostową farbą zapuszczane podłogi daje piękny połysk i nie zakrywa wzorów. Puszka 5 klgr. na 2 wielkie pokoje 5 złr 90 ct. Firma nasza istnieje od r. 1880, dla tego przestrzegamy przed naśladownictwem jej fabrykatów. *Główne składy własnych artykułów w Pradze-K. i Berlinie N. W.*

w Nowym Sączu

Drogerya T. Kwicińskiego

Jan Kubrycht

pierwszy czeski dom wysyłkowy

• KAWY i HERBATY •

Praga — Mala Strana,

poleca mianowicie wyborne gatunki herbaty **najświeższego zbioru:**

Kongo	1 klg.	Koron	5.—
Souchong	1 „	„	6.—
Moning	1 „	„	9.—
Pecco	1 „	„	10.—
Pecco kwiat	1 klg. . . .	„	12.—
Mandarin aroma extrassima	1 klg.	Koron	12.—

Wysyłkę herbaty począwszy **od 1 klg. uskuteczniam opłatnie do każdej stacyi pocztowej.** Cenniki oraz próbki herbaty kawy przesyłam na żądanie.

Z wysokim szacunkiem

JAN KUBRYCHT.

Browar Fr. Paschka

w Grybowie

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)

poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo Grybowskie

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słodu wysokokowego, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.

„PIWO GRYBOWSKIE"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom

Zamówienia uskutecznia **browar w Grybowie**, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

Piwo marcowe, exportowe i bok

w paczkach po 25 i 50 flaszek.

Nauczyciel muzyki

w szczególności: na skrzypcach, altówce, flügelhornie, trąbce i waldhornie udziela **lekcyi w domu** za umiarkowanem wynagrodzeniem.

Zgłoszenia przyjmuje

Jan Mróz w Załubinczu

w domu p. Wilczyńskiego obok szkoły.

Otto Kempiński

właściciel winnicy i składu win

w Mad przy Tokaju (na Węgrzech)

od 40. lat istniejąca firma i znana ze swej rzetelności w całej Austryi

poleca swoje

prawdziwe węgierskie wina

począwszy od najtańszych do najdroższych. Wino stołowe 1 litr po 40 hal. jako zupełnie czyste i naturalne węgierskie nadaje się znakomicie do picia z wodą sodową albo z wodą gorzką.

ROWERY

„Premier" angielskie „Waffenrad" styryjskie

oraz przybory do tychże

za gotówkę lub na raty spłacalne poleca

J. FIAŁKOWSKI w Nowym Sączu.

Alojzy Mól

majster kaflarski

z Krakowa

obecnie zamieszkały w **Rzeszowie**

wykonywa piece kaflowe: białe zwykłe, białe porcelanowe, szamowe, turkusowe, żółte, słowem według żądanego koloru; dalej kuchnie białe, brązowe, niebieskie i szmelcowe.

Podejmuje się przestawiania starych pieców i kuchni. Ceny przystępne, towar doborowy, gwarancya dwuletnia.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce. Wydawczyni: T. Gutowska.